

Jak pisać poezję o przemocy?

Fundacja Nowoczesna Polska zaprasza do wysłuchania audycji pod tytułem: *Jak pisać poezję o przemocy?*

Kultura to dziwny system. Niby rządzi się on swoimi prawami, ale gdy zacząć się nad nimi zastanawiać, to okazuje się, że prawa te są znacząco różne dla różnych dziedzin. Weźmy za przykład akceptację dla przedstawiania brutalnych wydarzeń. Przemoc w grze komputerowej, filmie czy serialu nie jest niczym niespodziewanym, niekiedy prowokuje co najwyżej rytualne narzekania. Przemoc w powieści dorobiła się całych gatunków literackich, takich jak kryminał czy thriller, jak również kilku arcydzieł literatury światowej – o morderstwie traktuje chociażby *Zbrodnia i kara* Fiodora Dostojewskiego. Przemoc w teatrze ma tradycję długą i szacowną, jako że nie sposób wyobrazić sobie greckiej tragedii bez trupa. Żartowano też z niej już w wieku XIX. Juliusz Słowacki w *Beniowskim* wkładał w usta anonimowego krytyka narzekania na własny dramat – była nim *Balladyna* – kończące się zarzutem, że „w całej sztuce tylko nie zabity / sufler”. Ale przemoc w poezji? Mógłbym zgromadzić całkiem pokaźną listę przykładów, trudno jednakże oprzeć się wrażeniu, że nie bardzo wiadomo, jak je opisywać.

Właśnie dlatego zdecydowałem się opisać tutaj możliwie radykalny przykład utworu poetyckiego o przemocy, jakim jest *Słowo o Jakóbie Szeli* autorstwa Brunona Jasińskiego, futurysty i zadeklarowanego komunisty. Wspomniany radykalizm przejawia się na wiele sposobów. Pierwszym i najbardziej oczywistym jest wybór tematu. Jasiński obiera za bohatera przywódcę tak zwanej rabacji galicyjskiej.

Słowo „rabacja”, używane na określenie wydarzeń z lutego i marca 1846 roku, pochodzi z niemieckiego *rauben*, które oznacza „grabić” bądź „plądrować”. Nie sugeruje ono mordu. Jednak w pamięci historycznej rabacja galicyjska zapisała się przede wszystkim jako seria brutalnych i wymyślnych zabójstw dokonywanych przez gromady zbuntowanych chłopów na szlachcie. Zapisała się przy tym bardzo mocno: jeszcze 54 lata później jeden z bohaterów *Wesela* Wyspiańskiego, inteligent poślubiający chłopkę, wspomina: „mego dziadka piłą rżnęli”. Szacuje się, że gromady chłopów zniszczyły ok. 470 dworów, zabijając przy okazji od tysiąca do dwóch tysięcy osób.

Pamięć o tych krwawych wydarzeniach przez wiele lat wspomagały publikacje takie jak *Rzeź galicyjska 1846 r. czyli szczegółowy opis dokonanych morderstw, rozbojów i łupieństw, wraz z ważniejszymi wypadkami jakie tym okropnym scenom towarzyszyły w związku z intrygami biurokracyi* – książka wydana w Krakowie w roku 1868. Ten przydługi tytuł doskonale informuje, co anonimowy autor uważał za stosowne przekazać potomności. Po pierwsze – skalę i brutalność wydarzeń galicyjskich. Opowiadał on więc na przykład o smutnym losie Antoniny Wendorfowej, która biegnąc przez zasy za wozem, na którym pośród innych ofiar, żywych i martwych, wieziony był jej mąż, popadła w obłąkanie oraz przeżyła się ze skutkiem śmiertelnym. A to i tak jedna z mniej brutalnych historii zamieszczonych w tym szacownym źródle. Inne z lubością wyliczały narzędzia zbrodni: cepy, siekiery, widły, stalowe pręty, zrabowane szlachcie pałasze.



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

Druga informacja zawarta w przytoczonym tytule mówi o „intrygach biurokracyi”. Zapewne z uwagi na miejsce wydania (Kraków znajdował się pod zaborem austriackim) fakt, o czyją biurokrację chodziło, pozostawiony został domyślności czytelnika. Pominąwszy jednak to przemilczenie, przekaz tytułu XIX-wiecznego opracowania zgodny jest z obecnym stanem wiedzy. W skrótowych opracowaniach historycznych zazwyczaj widzi się w rzezi galicyjskiej skutek austriackiej prowokacji wymierzonej przeciw przygotowaniom do organizowanego wtedy przez szlachtę polskiego powstania narodowego. Bezpośrednim inspiratorem działań Szeli miał być starosta tarnowski Józef Breindl, na ręce którego Szela składał kilkakrotnie skargi dotyczące wyzysku chłopów.

Co wiemy o przywódcy tego okrutnego chłopskiego buntu? Zacznijmy od faktów. Jakub Szela był niepiśmiennym cieślą i gospodarzem, urodzonym w roku 1787 w Smarzowej koło Tarnowa, zmarłym zaś w Lichtenbergu na Bukowinie. Dalej narracja rozwidła się zależnie od przekonań politycznych autorów. Jedni podkreślają osobistą brutalność Szeli (uprzedzając pytania – poemat Jasińskiego nie przemilcza tego wątku, każąc Szeli zabić kochankę żony). Inni skupiają się na jego aktywności społecznej, przejawiającej się w licznych skargach na panów zanoszonych do austriackiej administracji. Zgoda panuje jedynie co do tego, że bunt chłopski z roku 1846 był na rękę władzom austriackim, osłabił polską szlachtę i nie przyczynił się bezpośrednio do poprawienia doli chłopów. W szczególności nadzieje na natychmiastowe zniesienie pańszczyzny (czyli zastępującej podatek pracy na pańskim polu) zostały rozwiane szybko i brutalnie podczas austriackiej pacyfikacji regionu. Nie ma natomiast zgody co do tego, czym było wezwanie Szeli do Tarnowa po pacyfikacji buntu (aresztowaniem czy próbą ochrony) ani późniejsze przeniesienie go na Bukowinę i nadanie mu gospodarstwa przez władze austriackie. Jedni historycy mówią bowiem o nagrodzie od wdzięcznego zaborcy, inni – o wygnaniu.

Zważywszy na wydarzenia, jakim przewodził, trudno dziwić się, że Jakub Szela stał się postacią kontrowersyjną. Oceny wahają się od absolutnej krytyki, obejmującej zarówno rolę w historii, postawę polityczną, jak i cechy osobiste, do usprawiedliwienia krwawego buntu wielowiekową krzywdą chłopską. Pierwszą opinię prezentuje chociażby poeta Władysław Ludwik Anczyc, w którego wierszu gospodarz ze Smarzowej przemawia tak:

O nie, nie dla mnie słowa przebaczenia,
O nie, nie dla mnie żal święty i skrucha,
Jam syn czarta, potępienia!...
Krzyknął morderca i wyzionął ducha.

Poemat Brunona Jasińskiego prezentuje stanowisko dokładnie przeciwne, co zostaje jasno zadeklarowane we wstępie. Według poety Szela to „pierwszy świadomy bojownik interesów chłopstwa”. Jasiński nazywa go też „pierwszym świadomym reprezentantem idei klasowej, wyrosłym z łona samego ludu”. W obydwu wypowiedziach pierwszeństwo i świadomość pojawiają się jako cechy wyróżniające niewygodnego bohatera poematu. Innymi słowy, autorowi poematu zależy na tym, by z Szeli uczynić wyraziciela woli ogółu i świadomego mściciela. Tylko w ten sposób bowiem może go heroizować. Inne zdanie wstępu jednoznacznie zapowiada, że taki właśnie jest cel poematu: „Gdyby Szela istniejący nie był bohaterem, to i wówczas, w imię męczeńskiej epopei krzywdy chłopskiej, należałoby go dźwignąć na wyżyny heroizmu”.

Co szczególnie ciekawe, mimo jasno zapowiedzianej tendencji, Bruno Jasiński stara się nie zacieierać dwuznaczności postaci chłopskiego dyktatora i jego walki. Stwierdza na przykład, iż Szela był



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

„obrońcą sprawy chłopskiej, głuchym na abstrakcyjną dla niej argumentację dobra ogólnonarodowego”. Zdanie to ustanawia konflikt wartości, każąc wybierać jedną z nich kosztem drugiej.

I być może właśnie świadomość nierozwiązywalnego konfliktu sprawia, że poemat Brunona Jasińskiego pełen jest agresji. Agresja pojawia się jednak nawet na poziomie metafor, i to nawet tam, gdzie taki sposób obrazowania na pierwszy rzut oka wydaje się nieuzasadniony. Za przykład niech posłuży opis wesela, a ściślej – jego ostatni obraz. Stanowi go groteskowe przedstawienie pijanego księżyca. Wydawałoby się, że to idealny moment na wprowadzenie elementu komicznego. Bruno Jasiński nawet tutaj woli jednak pisać o śmierci:

Tłukł się niebem wszerek i wzdłuż,
nie mógł trafić ani rusz.
Po kościelnym dachu biegał,
wpadł na wieżę, rozbił zegar.

Aż go w krzakach zgryźli psi.
Było wrzasku w całej wsi.

Czemu ma służyć ta brutalizacja obrazowania? Nie da się o tej sprawie opowiedzieć bez umieszczenia jej w szerszym kontekście. Otóż Jasiński stylizuje swój poemat na jakąś osobliwą formę poezji ludowej podniesionej na wyższy poziom. Z jednej strony – chętnie wykorzystuje wzorce rytmiczne ludowej piosenki, metafory sięgające do wiejskiej rzeczywistości czy ludowy sposób budowania obrazów. Sporo jest w poemacie paralelizmów składniowych, opis natury często stanowi komentarz do przedstawianej sceny, pojawiają się też tak zwane "metafory zaprzeczone". W rzeczywistej twórczości ludowej wyglądają one tak:

Z tamtej strony jeziora
Stoi lipka zielona
A na tej lipce, na tej zieloniutkiej
Trzej ptaszki śpiewają

Nie byli to ptaszki
Tylko trzej braciszki.
Co się spierali o jedną dziewczynę,
Który ci ją dostanie.

Mimo pozornej prostoty, metafora zaprzeczona bywa bardzo przydatnym narzędziem. Pozornie bowiem mówi ona nie na temat, a jednak kłócący się bracia zaczynają dzięki niej wyglądać jak nastroszone ptaki. W poemacie Jasińskiego podobna konstrukcja pojawia się chociażby w scenie, gdy Szela widzi swoją młodą żonę zdradzającą go z parobkiem:

Czy to słońce zaszło chmurą,
jak za drzewo dzieciół,
że tę jasność ode słońca
taki czarny cień ciął?

Oj, nie obłok to, nie chmura
nagłym deszczem szumna, —
to ci stoi Jakób Szela
na środku gumna.



W ten sposób poeta nie musi rozwlekle opisywać gniewu bohatera ani jego grożącej postawy – wszystko zasugerowane zostało w obrazie nagle pojawiającej się burzowej chmury.

Ale przytoczony fragment pozwala też powiedzieć, w czym stylistyka poematu różni się od twórczości ludowej. Jasiński lubi się popisować efektownymi rymami, łącząc na przykład pojedyncze słowo z dwuwyrzową zbitką, bądź tworząc rymy dwusylabowe, zamiast „wystarczających” półtorasylabowych. Ogólne wrażenie jest takie, jakby poemat stanowił osobliwą symulację tego, czym mogłaby być kultura ludowa i jakie dzieła stworzyć, gdyby miała podobne warunki rozwoju, co kultura oficjalna.

Teraz możemy wrócić do początkowego pytania o agresywny ton poematu. Bruno Jasiński próbuje podkreślić istniejące w chłopskiej kulturze gniew, poczucie krzywdy i pragnienie zemsty podobnie, jak poprzez zastosowanie wyrafinowanych środków stylistycznych podkreślał i wydobywał twórczy charakter tej kultury. Że nie są to elementy przyniesione z zewnątrz, mogą dziś potwierdzić piosenki zespołu R.U.T.A, łączące stylistykę punkową i ludową z tekstami równie agresywnymi co niektóre fragmenty *Słowa o Jakóbie Szeli*. Nie są to również elementy neutralne. Bruno Jasiński przez cały poemat zмага się z wizją historii Polski oddającą pierwszeństwo przedstawianiu losów narodowej wspólnoty – i zastępuje ją wizją piętrzących się przez wiele wieków krzywdy i winy, wynikłych z rażących nierówności społecznych. Każda siła, która tym zjawiskom zaprzecza, dla poety znajduje się po stronie niesprawiedliwości.

Najwyraźniej pokazuje to osobliwa scena konfrontacji Jakuba Szeli z panem Jezusem. Odbywa się ona podczas samej rzezi, na zakrwawionej miedzy. Jezus podąża sprawdzić prawdziwość pogłoski, wedle której „ponoś chłopy panów biją / piłami ich krają”. Wydawałoby się, że pragnieniu pomocy ofiarom mordu nie można przeciwstawić absolutnie żadnej racji. Jasiński jednak konstruuje następujący argument:

Nie biegałeś, jak się naszych
krzywd przelała kwarta!
Widać garnca pańskiej kaszy
chłopska krew nie warta.

«Unieś suknie po kolana,
stąpaj pomalutku,
bo tu naszą krwią polana
każdziuteńka grudka.

Sens powyższych słów jest następujący: pańska krew wsiąka w ziemię akurat teraz, w trakcie rzezi, której okrucieństwu poeta bynajmniej nie zaprzecza. Gdy jednak wziąć pod uwagę całokształt historii, to ziemia zroszona jest przede wszystkim krwią chłopską. Cała retoryczna przesada poematu zmierza w istocie do tego jednego stwierdzenia. I niezależnie od wybranego gatunku, od przyjętej konwencji, od formy wypowiedzi artystycznej – trudno o ostrzejsze jego przedstawienie.

I chyba na tym stwierdzeniu trzeba skończyć. Ani historia, ani tym bardziej literatura, nie są cudownymi środkami likwidującymi konflikty. Dzięki nim można jednak zyskać świadomość, na czym konflikt polega i skąd się wziął. A to już dużo.



Podkast został zrealizowany w ramach projektu „Słuchaj wszędzie” fundacji Nowoczesna Polska. Nagranie zostało udostępnione na wolnej licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 3.0., a to oznacza, że zgodnie z prawem można je bezpłatnie słuchać, ściągać na swój komputer, a także udostępniać innym i cytować. Wszystkie podkasty dostępne są na stronie wolnelektury.pl.

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”. Partnerami medialnymi projektu są Bookeriada, eLib.pl, Nie czytasz? Nie idę z Tobą do łóżka!, Lubimyczytac.pl, Link to Poland, culture.pl, Koalicja Otwartej Edukacji, Artifex, Galeria przy automacie, Wydawnictwa Drugie, Radio Pryzmat, Radio Wolna Kultura.

Scenariusz: Paweł Kozioł, tłumaczenie: Monika Grzelak, realizacja: Borys Kozielski, czytał: Jarosław Kozielski.